

Agnieszka Osiecka - *** (rozbieliły się...)

Rozbieliły się mroki grudniowe,
dzień się zrobił podobny do dnia...
A myślałam - nie zmrużę już powiek,
umrzeć nie chcę, a żyć - jakoś strach...

Rozstąpiły się góry lodowe,
ciepły promień dosięgnął do dna...

A myślałam - nie zmrużę już powiek,
umrzeć nie chcę, a żyć - to nie ja.

Zazgrzytały traktory bojowe,
do remontu im trzeba, bo rdza...

A myślałam, że zgubił się człowiek,
umrzeć trudno, a żyć - czy się da?

Wyśpiewały się pieśni lipcowe,
wykrzyczały się krzyki do dna...

Teraz będzie weselej i zdrowiej,
a co złote, to złote, to trwa.

Rozśpiewały się ptaki majowe,
coraz bliżej i bliżej do dnia,
powitajmy dzień chlebem i słowem,
i muzyka niech gra, niech nam gra!

Agnieszka Osiecka - *** (tak czekam...)

Tak czekam,
jakby wyczekuję na ważną decyzję w mojej sprawie.
Spodziewam się
jak dziecka.
Nie dźwigam ciężarów,
oglądam piękne twarze,
sposobię wyprawkę,
dbam o zęby i włosy.
Któregoś dnia z pierwszą pocztą przyjdzie dla mnie
wiadomość:

Tak i tak,
ciemny blondyn,
albo nigdy.
Tymczasem poczta w moim mieście jest zamknięta.

Agnieszka Osiecka - *** (W serdecznej ja płacę gotówce...)

W serdecznej ja płacę gotówce
za to pisanie kruche,
wszak jestem po półowce
i okiem, i uchem.
A czynię obrazek mój sielski
nie z cnót obywatelskich,
nie z byle czego,
nie z gwiazd
ale, do diabła, z nas!

Nie straszny bywa to trud,
przydarza się szczęścia łut,
lecz kosztuje to drożej ciut -
przyjrzyjcie mi się -
lecz kosztuje to drożej ciut
niż norki w komisie.

Agnieszka Osiecka - A ja wolę moją mamę

Pewnego razu Kinga spotkała Wikinga,
Mieszkał na obrazku, zrywał się o brzasku
I zwiedzał wielkie morza
I Kindze było go żal...

A ja wolę moją mamę,
Co ma włosy jak atrament,

Złote oczy jak mój miś
I płakała rano dziś...

Pewnego razu Dorota znalazła w lesie kota,
Wzięła więc go do domu zamiast dać byle komu
I świetnie się bawili
I w zgodzie sobie żyli.

A ja wolę moją mamę,
Co ma włosy jak atrament,
Złote oczy jak mój miś
Może się uśmiechnie dziś...

Agnieszka Osiecka - A jeśli ja szewcem jestem

A jeśli ja szewcem jestem jak wielu,
statecznie robotą się trudzę
i dbam też, by buty dobiegły do celu,
z tą myślą się budzę.

A jeśli to mało, za mało ci jest,
mój Panie Królewski na chmurze,
pamiętaj, że wzory z uśmiechów i łez
na własnej garbuję skórze.

A jeśli ja owce, ot, pasę zwyczajnie,
tłuszcieją poddane mi stada,
szalaścu mojego pożoga nie zajmie
i nie tknie zagłada.

A jeśli to mało, za mało ci jest
i mówisz, że dalej byś zdążył,
pamiętaj, że czynię dzwoneczki z mych łez
i nie śpię, gdy stada śpią już.

A jeśli artystą być mi pozwala
ten, co się nie myli daremnie,
z materii najdroższej obrazy układam,
bo z ciebie i ze mnie.

A jeśli Bóg myśli, że wiele mi dał,
to bierze on formę za temat,
bo przecież im piękniej, im piękniej ją gram,

tym bardziej miłości nie mam.
Bo przecież im piękniej, im piękniej ją gram,
tym bardziej miłości nie mam.

Agnieszka Osiecka - Ach nie mnie jednej

Takie dziś oczy mam niebieskie
jakby po walcu lub po chmurze,
taką mam w sercu kruchą łezkę
jak kropla, która rzeźbi różę...

Nie widać na mych smutnych włosach
śladów twej dłoni niecierplivej,
nie słysząc żalu w śpiewce kosa
i dobry Pan Bóg się nie dziwi.

Ach, nie mnie jednej,
ach, nie mnie jednej
to się zdarzyło - co się zdarzyło,
ach, czemuż tylko w rozmowie sennej
nie pamiętałam słowa: "miłość"?

Spoglądam w nieba abecadło,
wstyd zostawiłam na posłaniu,
czemu nie przeszły mi przez gardło
te proste słowa o kochaniu?

Nie wprowadzajcie się z rzeczami
między wieczorem a wieczorem,
jeśli te proste słowa o kochaniu
nie przyjdą na myśl w sama porę.

Ach, nie mnie jednej,
ach, nie mnie jednej
to się zdarzyło - co się zdarzyło,
ach, czemuż tylko w rozmowie sennej
nie pamiętałam słowa: "miłość"?

Agnieszka Osiecka - ACH PANIE, PANOWIE

Gasną ognie wśród łąk, biegną chłopcy znad rzek,

chłodna noc, długa noc zawitała na brzeg.
Śpią samotne ziemniaki w popiele
nie przyjedzie już nikt na niedzielę.....
Jeszcze czynny GS, więcej piwa niż łez,
lecz nie taki już tłok - przeszedł rok - minął rok.
Sennie chwieją się łany rzepaku,
umierają co słabsi wśród ptaków.....

Ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
czemu ciepła nie ma w nas ?

Co było, to było,
co było, to było,
co było, to było,
nie wróci drugi raz.

Ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
już ciepła nie ma w nas.
Co było, to było,
minęło jak miłość,
prześniło, przelśniło -
wyśniło się do dna.

Poczerniały pnie drzew, liście porwał im wiatr,
poznikały gdzieś hen, jak nadziei mych ślad.
Nie złowione figlują szczupaki,
minął rok, znowu rok - byle jaki.....
Widzisz, kończy się bal, nie mów mi, że ci żal,
przecież patrzysz nie tak, mówisz "szczęścia nam brak",
zamarzają na śmierć kartofliska,
wiem, że pora rozstania już bliska.

Ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
czemu ciepła nie ma w nas ?

Co było, to było,
co było, to było,
co było, to było,
nie wróci drugi raz.

Ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
już ciepła nie ma w nas.

Co było, to było,
minęło jak miłość,
prześniło, przelśniło -
wyśniło się do dna.

Umiem cenić twój takt,
elegancki twój styl,
kto nauczył cię tak ładnie patrzeć na łyżę ?
Jeszcze tulisz do ust moją rękę,
lecz zapomnisz mnie jak tę piosenkę.
Żegnaj miły, no cóż,
jak się żegnać - to już,
pięknie było nam z tym,
lecz za dużo jest zim,
ja cię może za mało kochałam,
lecz zapomnieć to już nie umiałam.

Ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
czemu ciepła nie ma w nas ?

Co było, to było,
co było, to było,
co było, to było,
nie wróci drugi raz.

Ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
ach, panie, panowie,
już ciepła nie ma w nas.
Co było, to było,
minęło jak miłość,
prześniło, przelśniło -
wyśniło się do dna.....

Agnieszka Osiecka - Agata - sałata

Spotkanie w środku lata,
przy białej drodze chata,
przed chatą – jakby mata,
na macie zaś Agata

na rękach stojąc śpi.

Agata, Agata,
na głowie – sałata,
a w głowie tratatata,
w sercu zaś komnata –
komnata pewna snów.

Spotkanie w środku wiosny,
nad rzeką cztery sosny,
w powietrzu – śmiech radosny,
na czole czarny kosmyk,
Agata, czy to ty?

Agata, Agata,
na głowie – sałata,
a w głowie tratatata,
w sercu zaś komnata –
komnata pewna snów.

Spotkanie w środku zimy:
w tej sali, gdzie tańczymy,
ktoś tuli nos do szyby,
przez okno łowi ryby –
to ona, wierście mi!

Agata, Agata,
na głowie – sałata,
a w głowie tratatata,
w sercu zaś komnata –
komnata pewna snów.

Agnieszka Osiecka - Albo - albo

Nie mogę się już bawić lalkami,
skoro poznałam ciebie.
Nie cieszy mnie płomyk świeczki,

skoro widziałam inny blask.
A tych,
 czasami,
 parę wódek z przyjaciółmi...
A ci przyjaciele...
Jakże to wszystko zbladło!
Kiedy zasypiam,
zostawiasz mi pod powiekami fotografię,
na której jesteś sam.
Jednak odchodzisz
ciemnym korytarzem.
Oddaj mi moje zabawki.

Agnieszka Osiecka - Ballada dla "Okruszka"

Królu mój, ty śpij, ty śpij, a ja
Królu mój, nie będę dzisiaj spał.
Kiedyś tam będziesz miał dorosłą duszę,
Kiedyś tam, kiedyś tam ...
Ale dziś jesteś mały jak okruszek,
Który los rzucił nam.

Skarbie mój, ty śpij, ty śpij, a ja
Skarbie mój, do snu ci będę grał.
Kiedyś tam będziesz spodnie miał na szelkach,
Kiedyś tam, kiedyś tam ...
Ale dziś jesteś mały jak muszelka,
Którą Los rzucił nam.

Królu mój, ty śpij, ty śpij, a ja
Królu mój, nie będę dzisiaj spał.
Kiedyś tam będziesz miał dorosłą duszę,
Kiedyś tam, kiedyś tam ...
Ale dziś jesteś mały jak okruszek,
Który los rzucił nam.

Agnieszka Osiecka - Ballada o Chmielnej

Pan słyszał - Chmielnej ma już nie być.
Coś tam rozwałą, coś tam zburzą -
to śmieszne, aż się nie chce wierzyć -
zamiast burdelu ma być urząd.
I zamiast budki z piwem w bramie,
będzie - czy ja wiem - mieszkanie?

Pan słyszał Chmielnej ma nie być,
Chmielnej ma nie być już.

W popołudnie niedzielne,
będziesz chodził po Chmielnej
jak po zwykłej, normalnej ulicy.
Razem z tobą po Chmielnej,
będą chodzić bezczelnie,
jacyś, na przykład - urzędnicy.

A co to była za ulica...
Panie, to jeszcze jest ulica.
Niech pan się przejdzie raz po Chmielnej
wieczorem przy świetle księżycy.

Panie, w tej bramie - trzecia z lewej -
koło gnojówki stał cadiiiac.
Ten facet, co go miał, to świnią,
powinien za to dawno siedzieć,
ale nie będzie siedzieć, panie
pan wie, z kim on dziś jadł śniadanie?

Pan słyszał Chmielnej ma już nie być
Chmielnej ma nie być już.

A te stare kobiety,
malowane kobiety,
które chodzą, tam chodzą wciąż nocą?
Pan je widział, no nie?
To pan pewno już wie -
po co one tak chodzą - po co?

Na rogu Chmielnej, w cedete,
to wie pan, lalki się paliły,
zresztą pan czytał, to pan wie,
jakoś tam w końcu się zgasiły.
Ludzie to bydło, swoja droga,

żeby tratować tyle dzieci,
że oni pisać o tym mogą,
jeszcze rozejdzie się po świecie...

A tamten stragan, za neonem -
patrz pan - naprawa wiecznych piór...
Panie, ten facet to milioner,
on żyje, panie, tak jak król.
W podwórzu, trzecie piętro dzwonić,
wchodzisz za kuchnię, drzwi uchylasz -
możesz pan kupić - swojej żonie
taki, proszę pana, brylant.

Pan słyszał, Chmielnej ma już nie być
Chmielnej ma nie być już.

A ci smutni faceci,
grzeczni, ładni faceci,
którzy chodzą, tam chodzą wciąż nocą,
pan ich widział, no nie?
To pan pewno już wie,
po co oni tak chodzą - po co?

A co to była za ulica...
Panie, to jeszcze jest ulica,
chodź pan, przejdziemy się po Chmielnej
wieczorem, przy świetle księżycy.

Agnieszka Osiecka - Ballada o dobrej żonie

Gdy pachnie już maciejka
i noc zarzuca sieć,
jak dobrze główkę swej dziewczyny
przy swojej głowie mieć.
I wszyscy przyjaciele,
koledzy, bracia żon
gadają po kościele:
Ale sobie, ale sobie,
ale sobie, ale sobie
dobrą żonę wziął!

Gdy żabi chór nam śpiewa
i świerszcz zaczyna grać,
jak dobrze obok swej dziewczyny
do rana słodko spać.
I wszyscy przyjaciele

i brat i swat i teść
gadają po kościele:
Jak to dobrze, jak to dobrze,
jak to dobrze, jak to dobrze
taką żonę mieć!

Gdy nocą lubi padać
a rankiem lubi mżyć,
jak dobrze obok swej dziewczyny
do rana pięknie śnić.
I wszyscy przyjaciele,
i podchorążych wódz
gadają po kościele:
Żeby tak się, żeby tak się,
żeby tak się, żeby tak się
tak ożenić móc!

Gdy człek się zestarzeje
i śmierci zacznie bać,
jak dobrze ci ze swą dziewczyną
tak ręka w rękę spać,
jak dobrze ci ze swą dziewczyną
tak ręka w rękę spać.

Agnieszka Osiecka - Ballada o uczonym Balbusie i przejeżdżającym tramwaju

Było to chyba w miesiącu maju,
uczony Balbus nie zauważył przejeżdżającego ulicą tramwaju.
Być może doznał zawrotu głowy
od wygłoszonej uczonej mowy,
być może wracał właśnie od rudej
po kolacyjce wyjątkowo chudej,
a może wzrok mu przyciągnęło hasło,
co nad witryną zapalało się i gasło?
Szedł więc ulicą ów Balbus pieszy,
a tramwaj pędził, bardzo się spieszył,
wkrótce się zbliżył ten straszny poczwara
i dopadł Balbusa, pieszego huzara.
Rozległ się hałas i brzęk, i huk,
i bydłę Balbusa zważyło z nóg.
Leży nasz Balbus cały na szynach,
przemija jedna, druga, trzecia godzina.
Myślicie, ludzie, że zląkł się niebożę?

Nic podobnego. On rad jest, że wyspać się może.
Leżał tak, leżał, jak pod kołderką,
i śnił o niuansach z jedną tancerką,
aż wnet nadjechał miejskich służb dźwig
i się uporał z tym smokiem w mig.
Czas wyciągnąć tu morał,
co się czai w ukryciu:
Alkohol szkodzi zdrowiu,
ale pomaga życiu.

Agnieszka Osiecka - Balonik

Płacze dziewczynka:
balon uciekł jej.
Ludzie mówią:
nie płacz.
A balonik hen...

Płacze dziewczyna:
chłopca trzeba jej.
Ludzie mówią:
nie płacz.
A balonik hen...

Płacze kobieta:
mąż porzucił mnie.
Ludzie mówią:
nie płacz.
A balonik hen...

Płacze staruszka:
mamo, dosyć łez.
A balonik wrócił
i niebieski jest...

Agnieszka Osiecka - Bez

Przyniosłeś mi bez pięciolistny
w kłapie od marynarki.
Świecił jak absurd czysty.
Jak order. Albo jak antyk.

Zakwitł zwyczajnie, jak wszyscy,
gdzieś na świętego Andrzeja...
Tylko od innych był tkliwszy.
Jak uśmiech. Albo nadzieja.

Bez pachniał bzem najczęściej
i przekwitł o swojej porze.
Zostało mi po nim szczęście
w liliowo bżowym kolorze.

Agnieszka Osiecka - Będę czekać

Choćbyś odszedł z miasta
będę czekać tu...
Tak jak wierna gwiazda,
będę czekać tu...
Przez czterysta wiosen
i sto długich zim
będę czekać tu,
w mieście tym...

Gdzie byś nie wędrował
w słońcu czy we mgle,
gdzie byś nie żeglował
zapamiętaj, że
nie uciekniesz mi już
nawet w porze snu,
bo ja z całych sił
wciąż czekam tu...

Zegar bije,
dzień się toczy,
dzień za dniem,
aż w końcu Bóg wie skąd
powrócisz pod mój dom,
odnajdziesz wtedy mnie
patrz, ja wyciągam ręce
by powitać cię.

Gdzie byś nie wędrował
w słońcu czy we mgle,
gdzie byś nie żeglował

zapamiętaj, że
nie uciekniesz mi już
nawet w porze snu,
bo ja z całych sił
wciąż czekam tu...

Agnieszka Osiecka - Bo ty masz w sobie coś

Ja znalazłam chłopców stu, może dwustu,
lecz żaden nie był mi podług gustu,
ten niby kaczy krok,
rozlatany wzrok
i czułe słówka
to był ten szyk

I nagle cały świat ktoś rzuca mi do stóp,
po długich latach smutku i postu
więc kombinuję wciąż
w co ty chłopcze grasz?
Co to jest?
Co ty w sobie masz?

Ty masz w sobie coś,
co nie ma ten pan.
ty masz w sobie coś,
noch ein mall!

Ty masz w sobie coś,
te oczy ta twarz,
pocałuj i powiedz
co to masz?

Agnieszka Osiecka - Bossa Nova do poduszki

Przypłynęła z wielkich rzek
bossa nova - szabada,
czyste serce ma jak śnieg,
choć mówią o niej tu inaczej...
Na śniadanie cukier je,
nocą pije biały dżin,
a nad ranem, gdy ja śpię,
cichutko z zimna drży i płacze:

 Wezmę cię do łóżka,
 nie płacz już, głuptasie,
 patrz, tu jest poduszka
i dla ciebie jasiek,
wybacz, że nago śpię...
 Ogrzej się na płatkach,
 szmatkach i różyczkach,
 tu, gdzie sny są moje,
będzie i muzyczka -
wybacz, że nago śpię...

Migdałowy zapach twój
w moje włosy wplątał sen,
widzę znów motyli rój
i kwitnie, kwitnie len w dolinach.
Kupię ci żywego lwa,
byś jak w domu miała tu,
posłuchajmy, co tak gra
i żali się nam jak dziewczyna.

 Wezmę cię do łóżka,
nie płacz, już głuptasie,
 patrz, tu jest poduszka
i dla ciebie jasiek,
wybacz, że nago śpię...
 Ogrzej się na płatkach,
 szmatkach i różyczkach,
 tu, gdzie sny są moje,
będzie i muzyczka -
wybacz, że nago śpię.
Na zielonym stole
stoi pełna szklanka,
 czyś ty mi piosenka
 czyś ty mi kochanka,
wybacz, że nago śpię...
Noce nie dośnione

oczy nieprzytomne,
tańczy panna młoda,
życia nam nie szkoda
wybacz, że nago śpię...

Zapłakałaś dziś przez sen
i wołałaś...Nie, nie mnie...
Arcysmutny to był tren,
i nie wiem, czy to źle - czy pięknie...
Zapamiętam dotyk twój
i sukienki z czarnych róż,
a ty mnie się trochę bój,
i nie myśl, że mi serce pęknie...

Sama idź do łóżka,
nie płacz już głuptasie
patrz, tu jest poduszka
i samotny jasiek,
wybacz, że z dala śpię...
Ogrzej się na płatkach,
szmatkach i różyczkach,
tam, gdzie sny są moje,
nie śpi już muzyczka -
wybacz, że nago śpię...
Na zielonym stole
stoi pełna szklanka,
czyś ty mi piosenka
czyś ty mi kochanka,
wybacz, że nago śpię...
Noce nie dośnione
oczy nieprzytomne,
mija w rzece woda,
mija bossa nova -
wybacz, że zbudzę się...

Agnieszka Osiecka - Bukieciak fiołków

Jeszcze się mówi: "koleżanko" i "kolego",
Jeszcze się nie wie, co to szminka i co tusz,
I gra się w piłkę, ale już:

Sentymentalny,
Gimnazjalny
Bukiecik fiołków,
niepowtarzalny,
nierealny
bukiecik fiołków,
potargany, pognieciony,
przyniesiony w kieszeni -
ona nic nie mówi,
on się zaczerwienił.

Czasem się kłóca - koleżanka i kolega,
już powiedzieli sobie wiele gorzkich słów,
ona na dobre już się gniewa
i on się gniewa ale cóż:

Sentymentalny,
Gimnazjalny
Bukiecik fiołków,
niepowtarzalny,
nierealny
bukiecik fiołków,
potargany, pognieciony,
przyniesiony w kieszeni -
ona nic nie mówi,
on się zaczerwienił.

Teraz umiemy już rozprawiać o miłości,
Ty mi przynosisz w imieniny bukiet róż,
Tylko że więcej jest radości
Z tamtych fiołków niż z tych róż

Sentymentalny,
Gimnazjalny
Bukiecik fiołków,
niepowtarzalny,
nierealny
bukiecik fiołków,
potargany, pognieciony,
przyniesiony w kieszeni -
ja nic nie mówiłam,
tyś się zaczerwienił.

Agnieszka Osiecka - Byle nie o miłości

Że ty nie dla mnie jesteś ani ja dla ciebie,
że nie możemy rankiem gadać trzy po trzy,
że wspólnej gwiazdy próżno szukać nam na niebie,
że między ludźmi nie powiemy sobie „ty”.
że nie pójdziemy, tak zwyczajnie, gdzieś tam w gości,
że nic, co nasze, nie jest nasze, nawet my –
dlatego nie mów mi,
dlatego nie mów mi,
dlatego nie mów mi
o miłości!

Że to straszne, kiedy idziesz z tamtą panią,
i to nie dziwne, że ja innych chłopców znam,
że nie poradzi na to diabeł ani anioł,
że każdy z nas ma własny los, oddzielny plan,
no i że trudno kochać mocniej, kochać prościej,
tak pięknie kochać, jak kochamy ja i pan –
dlatego nie pisz mi,
dlatego nie pisz mi,
dlatego nie pisz mi
o miłości!

Że spotykamy się przypadkiem, przy niedzieli,
i że mówimy byle jak i byle co,
że każde słowo zamiast łączyć, to nas dzieli,
że złą podróżą jest bez ciebie każda noc,
że więcej smutku z siebie mamy niż radości,
że nie pomaga, kiedy mówię „w górę nos”!
dlatego nie mów mi,
dlatego nie mów mi,
dlatego nie mów mi o miłości!

Agnieszka Osiecka - Byłam sama- jestem sama

Ziemió dobra, ziemió stara,
ty mi przebaczenie dasz,

bądź jak orzeł i jak sarna,
daj nam ciszę, daj nam czas.
Ziemio dora, ziemio stara,
w mysich dziurach czuwa śmierć,
to umiera dawna wiara,
a tej nowej tli się ćwierć...

Może jutro coś się zmieni,
oniemiały zabrzmiał dzwon,
i zbawieni znów, i odkupieni znów,
dony, dony, dony, don,
dony, dony, dony, don -
zarobimy gdzieś pieniądze,
nie wrócimy do tych stron,
i z kamieni dwóch odbudujemy dom,
tylko odwróć, siostró, kartę złą!

Ziemio dobra, ziemio stara,
czemu szczęścia nam nie żal?
Każdy ranek nas oddala,
chciałeś palić, no to pal...

Może jutro coś się zmieni,
oniemiały zabrzmiał dzwon,
i zbawieni znów, i odkupieni znów,
dony, dony, dony, don,
dony, dony, dony, don -
odnajdziemy miłą miłość,
spadną deszcze, wszędzie plon,
i z pożarów dwóch odbudujemy dom
tylko odwróć, siostró, kartę złą!

Ziemio dobra, ziemio stara,
ty mi przebaczenie dasz...
Byłam sama - jestem sama,
resztę grzechów dobrze znasz.

Agnieszka Osiecka - Całym sercem z wami

Całym sercem z wami,
dobrymi myślami,
jasnymi chęciami,
słodkimi słowami,

całym sercem z wami...

A co było złego,
to zapomnieć raczcie,
co będzie dobrego,
na to tylko patrzcie.
Niechaj żyją!

Pachnące racuchy,
bajki do poduchy,
melodyjną jesień
niech wam los przyniesie.
Niechaj żyją!
Niechaj żyją!

Całym sercem z wami,
dobrymi myślami,
jasnymi chęciami,
słodkimi słowami,
całym sercem z wami...

Złociste promienie,
zielone strumienie,
wołanie po lesie
niech wam los przyniesie.
Niechaj żyją!

La la la la la la,
la la la la la la,
la la la la la la,
la la la la la la.
Niechaj żyją!
Niechaj żyją!

Całym sercem z wami,
dobrymi myślami,
jasnymi chęciami,
słodkimi słowami,

całym sercem z wami...

Agnieszka Osiecka - Cetka

W autobusie
pomiędzy pracownikami
myślę o podjęciu pracy.
...Bo cóż to za praca - umierać...
A co to za praca - rodzić...
Rodzonym być
i umierającym
być.
...A choćby zwykły kaszel -
jakiż to znój.
...A odjechać ?
...A przybyć ?
Myślę o podjęciu pracy.
Przecięto już bilety.
Jadę.
Kołysze mnie -
kto wie -
ostatni dach nad głową -
autobus linii "C".

Agnieszka Osiecka - Chciałeś

Chciałeś zabrać mnie nad morze,
a zgubiłam się na lata,
teraz muszę, mój ty Boże,
wracać dookoła świata.
Dookoła świata płynę,
co za koszt i jaki kłopot,
zamiast kupić wtedy bilet,
prostą drogą pruć do Sopot...
Cierniem jesteś w mej koronie,
w moim uśmiechu - smugą smutku,
czy ja kiedyś cię dogonię,
choć idziesz pomalutku?

Agnieszka Osiecka - Choroba czwartej rano

O czwartej rano,
jak pożar,
budzi mnie ból.
Wstaję.
Czepiając się ścian wchodzę do łazienki.
Watpię w istnienie Boga,
dobrych ludzi,
ciebie.
Dzwonię do zegarynki.
Jest.

Agnieszka Osiecka - Co każdy chłopiec wiedzieć powinien

Nie lada głupstwa się plecie w półśnie,
nie lada czyny się czyni po winie,
a czy to pięknie, czy to źle,
to każdy chłopiec wiedzieć powinien.

O le la li,
o le li la,
a czy nam coś ta wiedza da?

Cyrkową sztuczką kończysz grę,
lecz trudno życie przetańczyć na linie,
a czy to pięknie, czy to źle,
to każdy chłopiec wiedzieć powinien.

O le la li,

o le li la,

a czy nam coś ta wiedza da?

A bywa także, gdy bardzo się chce,
że nikt nie kocha nas w czarnej godzinie,
a czy to pięknie, czy to źle,
to każdy chłopiec wiedzieć powinien.

O le la li,

o le li la,

a czy nam coś ta wiedza da?

Czy warto wiosnie mówić "nie"
i mrozić chłodem, co samo przeminie,
i czy to pięknie, czy to źle,
to każdy chłopiec wiedzieć powinien.

O le la li,

o le li la,

a czy nam coś ta wiedza da?

Czy warto serce zamieniać we lżę,
- dla wszystkich ludzi nie starczy wszak wina...

A czy to dobrze, czy to źle,

to wiedzieć powinna każda dziewczyna.

O le la li

o le li la,

a czy nam coś ta wiedza

Agnieszka Osiecka - Co się nażyłam...

Jacyśmy byli, przyjaciele moi,
czy nam o ważną sprawę szło,
o co się który z nas niepokoił,
czy o dobro, czy o zło?

Ja wam na to powiem godnie,
nie nosiliśmy się modnie,
ani chcieliśmy wygodnie
sobie żyć...

Co się nażyłam, to się nażyłam,
co się napiłam, to się napiłam,
co wymarzyłam, to moje!
Co przetańczyłam, to przetańczyłam,
co pogubiłam, to pogubiłam,
a co znalazłam, to moje!
Co przegapiłam, to przegapiłam,
a co zrobiłam, to moje!

Jacyśmy byli, przyjaciele moi,
czy nas pamięta jeszcze kto?
Czy nas legenda pięknie przystroi,
czy popłyniemy gdzieś na dno?
Myśmy żyli jak na wietrze,
myśmy żyli niezbyt grzecznie,
myśmy żyli niebezpiecznie,
ale jak!

Co się nażyłam, to się nażyłam,
co nawarzyłam, to nawarzyłam,
co naprawiłam, to moje!
Co zapłaciłam, to zapłaciłam,
co przebaczyłam, to przebaczyłam,
a co pamiętam - to moje !

Agnieszka Osiecka - Cyganek

Odejdę,
odfrunę,
walizki spakuję i już...

Ram - ta - ta - ta - Ram - ta - ta - ta...
Oto ja - cały ja.

Nie kupuj mi nic
nowego,
drogiego,
ważnego,
bo przecież ty wiesz.

Ram - ta - ta - tam - Ram - ta - ta - tam...
potrwa to dzień lub dwa,
dzień lub dwa,
dzień lub dwa.

Nie dziw, że o mnie w miasteczku
złych plotek jest moc,
co mi tam,
oczy mam czarne
i włosy mam czarne
jak noc,
co mi tam.
Cyganek,
Cyganek,
Cyganek,
tak mówią już o mnie na mieście.
Ram - ta - ta - tam - Ram - ta - ta - tam...

A ja już
nie wiem sam,
jak to tam
ze mną jest.

Z Cygankiem,
z Cygankiem,
panowie, wy ślubu nie bierzcie.
Ram - ta - ta - tam - Ram - ta - ta - tam...
Na cóż wam,

taki gest,
taki gest,
taki gest.

Tak chciałbym dziś
zatešknić, pokochać, polubić,
na wieki, na mur.
Ram - ta - ta - tam - Ram - ta - ta - tam..
cały ja.

Tak chciałbym dziś
zaśpiewać, zapłakać, zanucić,
nie w mol, tylko w dur.
Ram - ta - ta - tam - Ram - ta - ta - tam..

A już po
czterech dniach
wzywa mnie wielki świat.
Nie dziw, że o mnie w miasteczku
złych plotek jest moc,
co mi tam,
oczeki mam czarne
i włoski mam czarne
jak noc,
co mi tam.

Cyganek,
Cyganek,
tak mówią już o mnie na mieście.
Ram - ta - ta - tam - Ram - ta - ta - tam
A ja już
nie wiem sam,
jak to tam
ze mną jest.
Z Cygankiem,
z Cygankiem,
panowie, wy ślubu nie bierzcie...

Agnieszka Osiecka - Czarne perfumy

No to czego chcesz?
Moje kiecki chcesz - to bierz.
Nie bogaty z ciebie czart,
bierz co chcesz:

czarne perfumy, tuzin kart.
No to o co grasz?
Parę oczu chcesz - to masz,
pare kobiet, pare lat,
bierz co chcesz,
gramy na forszę: szach i mat.

Pan unosi brew,
pan apetyt ma na krew,
bardzo proszę - podpis mój.
Jasna rzecz, gra jest o skórę,
nie o strój.
No, jak tak to tak.
Jest pergamin, sznur i hak,
popatrz, diable prosto w twarz,
graj va banque.
Moje warunki dawno znasz.
Na pokuszenie zawieź mnie,
w niebo-piekło ze mną zagraj raz.
Przypomnij zapach grzechu, wstrzymaj czas.
Ach, na pokuszenie,
zawieź,
zawieź,
zawieź,
zawieź mnie.

No to czego znów?
Już dostałeś stada krów
i czerwony nosisz pas,
a ty co?
Nowe rozdanie,
jeszcze raz?
Gwiżdżę na ten świat,
chcesz - to gramy, bo to grat.
Miska wody,
mury gór,
szary świt,
czarne perfumy,
błagań chór.
Na pokuszenie zawieź mnie,
w niebo-piekło ze mną zagraj raz.
Przypomnij zapach grzechu, wstrzymaj czas.
Ach, na pokuszenie zawieź,
zawieź,
zawieź (...)
zawieź mnie.

Agnieszka Osiecka - Czerwony kapturek

Raz Czerwony Kapturek

wszedł sobie do lasu

i tak idzie, i śpiewa,

no bo trochę ma czasu.

i tak idzie, i śpiewa,

no bo trochę ma czasu.

La la la la la la la...

Szczypie sobie maliny,

Skubie sobie poziomki,

Biegnie sobie w podskokach

Przez gaiki i łąki.

La la la la la la la...

Wreszcie puk-puk w okieneczko:

- Wstawaj babciu raz, dwa,
mam wszystkiego po troszeczkę,
bom o ciebie zadbał.

- Ach dzień dobry, Kapturku -
babcia w siódmym jest niebie -

- czemu robisz mi puk-puk,
wejdź i czuj się u siebie.

La la la la la la la...

- Ale co to mają babciu,
masz tak wielkie uszy?

- To dlatego mój Kapturku,
bym cię mogła słyszeć.

- Ale czemu babuniu,
takie wielkie masz oczy?

- Żeby ci się przyglądać
jesteś taki uroczy...

- Ale czemu babuniu,
takie zęby masz wielkie?

- Bo nie jestem babunią,
tylko bardzo złym wilkiem...

- A to heca droga babciu,
to się świetnie składa,
jestem lampart, nie Kapturek,
chętnie wilki zjadam.

Czas wyciągnąć nam morał,
bo już krew płynie ciurkiem:
co się kryje - nikt nie wie -
pod czerwonym kapturkiem
co się kryje - nikt nie wie -
pod czerwonym kapturkiem.

Agnieszka Osiecka - Czy my musimy być na ty

Czy musimy być na ty,
nie najlepszy jest to plan.
Zobacz, jak to ładnie brzmi:
stare słowa - pani, pan.

Nie mówiłeś do mnie "ty"
gdy przybiegłeś kiedyś sam
i gdy ja szepnęłam ci -
"Proszę zostać, zmoknie pan."

Mówię - zostaw, mówie - przynieś,
mówię - wpadnij dziś po kinie -
Czy nie ładniej było dawniej
mówić - "Kiedy znów pan wpadnie?"

Nie musimy być na ty
tak jak drzewem nie jest ptak,
drzewo pyta - "Czy pan śpi?" -
a ptak na to - nie - lub - tak...

Mój telefon milczy, milczy,
nie masz czasu ani, ani,
czyby było tak najmiłszy,
gdybyś mówił do mnie - pani?

Czy musimy być na ty?
Nie najlepszy był to plan.
Proponuję, by przez ły
znów powtórzyć: "pani", "pan"...

Agnieszka Osiecka - CZY TE OCZY MOGĄ KŁAMAC?

A gdy się zejdą, raz i drugi,
kobieta po przejściach, mężczyzna z przeszłością,
bardzo się męczą, męczą przez czas długi,
co zrobić, co zrobić z tą miłością.

On już je widział, on zna te dziewczyny,
z poszarpanymi nerwami, co wracają nad ranem nie same,
on już słyszał o życiu złamanym.
Ona już wie, już zna te historie,
że żona go nie rozumie, że wcale ze sobą nie śpią,
ona na pamięć to umie.
Jakże o tym zapomnieć, jak w pamięci to zatrzeć,
lepiej milczeć przytomnie i patrzeć.

Czy te oczy mogą kłamać ? Chyba nie.
Czy ja mógłbym serce złamać itp. ?
Gdy się farsa zmienia w dramat, nie gnam w ką.
Czy te oczy mogą kłamać - ależ skąd.

A gdy się czasem w życiu uda,
kobiecie z przeszłością, mężczyźnie po przejściach.
Kąt wynajmują gdzieś u ludzi
i łapią, i łapią trochę szczęścia.
On zapomina na rok te dziewczyny z bardzo długimi nogami,
co wracają nad ranem nie same,
woli ciszę z radzieckim szampanem.
Ona już ma , już ma taką pewność,
o którą wszystkim wam chodzi,
zasypia bez żadnych proszków, wino w lodówce się chłodzi.
A gdy przyjdzie zapomnieć i w pamięci to zatrzeć,
lepiej milczeć przytomnie i patrzeć.

Czy te oczy mogą kłamać? Chyba nie.
Czy ja mógłbym serce złamać itp. ?
Kiedyś to zrozumiesz sama, to był błąd.
Czy te oczy mogą kłamać - ależ skąd.

I czy te oczy mogą kłamać? Chyba nie.
Czy ja mógłbym serce złamać itp. ?
Kiedyś to zrozumiesz sama, to był błąd.
Czy te oczy mogą kłamać - ależ skąd.

Agnieszka Osiecka - Czym jest dla ciebie literatura
Jeśli pomyśleć,
czym jest dla ciebie literatura,
etyka,
przyroda,
niespodzianka,
dom, matka, wóz,
tamta kobieta,

tamten mężczyzna,
dobra kurtka na zimę,
dobre buty
i wreszcie
ty sam -
to rzeczywiście:
nie miałam szans.

Agnieszka Osiecka - Czytamy Słowackiego

Kiedy rano wóz mleczarza zaturkoce,
sto krawatów gdy już będzie zawiązanych,
kiedy Maria już zaplecie swe warkocze,
kiedy w słońcu zaróżowią się kasztany -
My pijemy białą kawę,
jemy ciastko od Blicklego,
nie piśniemy słówka nawet,
my czytamy, my czytamy Słowackiego.
Gdy w południe płynie hejnał od Krakowa,
nóg tysiące kiedy drepce po ulicach,
gdy otwiera się w Skarżysku nowy browar,
kiedy plany ktoś przekracza w Skierniewicach
Ty przy biurku, ja przy garnkach,
od pierwszego do pierwszego,
od ogarka do ogarka -
my czytamy, my czytamy Słowackiego.
Gdy pod wieczór wszyscy pięknie się kochają,
jednym słowik, drugim radio towarzyszy,
gdy na spacer księżycowy wyruszają
lunatycy i złodzieje, koty, myszy -
Nocną lampkę zapalamy,
powolutku zapadamy
w cień goździka czerwonego - odkładamy, odkładamy Słowackiego.

Agnieszka Osiecka - Dajmy się zaskoczyć miłości

Nie kupujmy
marzeń
jak mebli,
nie bądźmy
zanadto
przebiegli,
nie wstydzmy się własnej nagości,
tylko dajmy, dajmy, dajmy się zaskoczyć miłości.
Nie paktujmy
z panem Bogiem,
z panem diabłem,
nie mówmy,
że jest głupie,
to co nagle,
zamknijmy stare życie
na klucz, na dwa,
wystarczy spuścić ze smyczy
to słowo "ja", "ja", "ja" ...
Nie kupujmy
nieba
na kredyt,
nie planujmy
szczęścia
ni biedy,
nie grajmy w dwa życia jak w kości,
tylko dajmy, dajmy, dajmy się zaskoczyć miłości.
Niech przyjdzie
zbyt nagle
zdyszana,
niech nie da
dotrwać
do rana,
niech przyjdzie nie na czas,
nie w porę,
niech krzyknie: "Gore... gore, gore, gore..."
Zamknijmy stare życie
na klucz, na dwa, na trzy,
wystarczy spuścić ze smyczy
to słowo, jedno słowo: "my", "my", "my" ...
Niech przyjdzie
zniecka
zdyszana,
niech nie da
doczekać
do rana,
niech przyjdzie
nie na czas,
nie w porę,
niech krzyknie:

"Gore, gore, gore, gore!..."

Agnieszka Osiecka - Damą być

Tak chciałabym - tak umiałabym
powiewną być - niby dym!
Królowną być - złote kwiatki rwać
i trenować nowe miny i przed lustrem stać!
Tak bym chciała damą być, ach damą być, ach damą być
i na wyspach bananowych dyrdymały śnić!

Nie mam serca do czekania, do liczenia, do zbierania,
Nie, mnie nie zrozumie pan!
Nie mam głowy do posady, do parady, do oglądy
to zbyt oplakany stan
Chcę swój szyk jak dama mieć, jak dama mieć jak, dama mieć,
i jak moja ciocia Jadzia z wrażliwości mdleć!

Nie mam serca do sieroty, zgubionego wajdeloty
Nie, mnie nie zrozumie pan!
To nie mój styl
z "musztardówki" pić
i z panem "na wiarę" żyć!
Wolałabym na stokrotkach spać
i trenować nowe miny i przed lustrem stać!
Tak bym chciała damą być, ach damą być, ach damą być
i na wyspach bananowych "bananówkę" pić!

Nie mam serca do pilności, do piękności, do świętości,
to zbyt wyszukany stan!
Nie mam głowy do dyplomu, do poziomu, zbiórki złomu,
nie, mnie nie zrozumie pan!
Damą być ach, c'est si bon, ach, c'est si bon, ach c'set si bon,
tylko gdzie te, gdzie te damy, gdzie te damy są?
Z kochasiem gdzieś poszły w siną dal,
Odfrunęły z królikami, a głupiemu żal!

Agnieszka Osiecka - Dawne, zabawne

Wróciły dziś do mnie nad ranem,
jak z nieba,
zgubione jaskółki
na długą niepamięć skazane
nasze dawne
zabawne
pocałunki.

Te znad rzeczki,
te z łąki,
te z lasu,
te pospieszne, bo nie masz już czasu,
te gorące, zdyszane,
i te senne nad ranem,
te liryczne i śliczne,
i pornograficzne,
te kradzione od żony
i te kłamstwem schłodzone,
tamte z klatki schodowej
i z windy,
te miętowe i anyżkowe,
i te inne od innych,
a na końcu - te troszkę mokre od łez,
po których nie ma już śladu,
a przecież
jest.

Agnieszka Osiecka - Deszcze niespokojne

Na łąkach kaczeńce,
a na niebie wiatr,
a my na wojence
oglądamy świat.
Na łąki wrócimy,
tylko załatwimy
parę ważnych spraw.
Może nie ci sami,
wrócimy do mamy
i do szkolnych łąw.
Deszcze niespokojne
potargały sad,
a my na tej wojnie
ładnych parę lat.

Do domu wrócimy,
w piecu napalimy,
nakarmimy psa.
Przed nocą zdamy,
tylko zwyciężymy,
a to ważna gra!
Na niebie obłoki,
po wsiach pełno bzu,
gdzież ten świat daleki,
pełen dobrych snów!
Powrócimy wierni
my czterej pancerni,
"Rudy" i nasz pies.
My czterej pancerni
powrócimy wierni,
po wiosenny bez!

Agnieszka Osiecka - Deus ex machina

Daj mi Panie rozpoznanie
żebym wiedział co jest co
czy mam wszystko mówić mamie
czy zachować to i to ?

To i to, ten i ta
Deus ex machina.

Daj mi Panie rozpoznanie
kim ja jestem, kim, ach kim?
Czy mam zostać leśnym drwalem
czy z wojskami zdobyć Rzym?

To i to, ten i ta
Deus ex machina.

Daj mi Panie rozpoznanie
czy ja z dobrych, czy ze złych ?
Czy to Twoje jest rozdanie
czy mam karty w rękach swych ?

To i to, ten i ta
Deus ex machina.

Daj mi Panie rozpoznanie
czy mam oddać się na złom,
czy dostawszy tęgie lanie -
jeszcze nie pchać się na prom ?

To i to, ten i ta
Deus ex machina.

Daj mi Panie rozpoznanie
czy szaleństwo jest tuż, tuż ?
Czy to tyś miał Panie w planie
żeby nie żałować róż ?

Daj mi Panie rozpoznanie
czy zaroczy ranny łoś ?
Kiedy przyjdzie już konanie
czy zapali światło ktoś ?

To i to, szyk i bzik
Rapete, papete – pstryk

Agnieszka Osiecka - Diabeł i raj

Jeszcze chodzą po świecie dziewczyny
bardzo smutne ze znanej przyczyny,

ale wy się dziewczyny nie dajcie,
tylko szczęścia szukajcie, szukajcie...
Hej, hej, hej!

Dla was diabeł, dla was raj,
patataj, o patataj,
dla was anioł, dla was maj,
patataj, o patataj,
dla was diabeł, dla was raj,
patataj, o patataj,
dla was wszystko naj, naj, naj,
patataj, o patataj,
patataj, patataj, o patataj, patataj!

Jeszcze będzie weselej i mądrzej,
młody księżyc usiądzie na kołdrze,
z nami będą się żenić, nas kochać,
a my piękne w niebieskich pończochach...
Hej, hej, hej!

Dla was diabeł, dla was raj,
patataj, o patataj,
dla was anioł, dla was maj,
patataj, o patataj,
dla was diabeł, dla was raj,
patataj, o patataj,
dla was wszystko naj, naj, naj,
patataj, o patataj,
patataj, patataj, o patataj, patataj!

Jeszcze zadrze do góry się noska,
co to będzie za dzień, Matko Boska!
Jeszcze ruszy podłoga do tańca...
Hej, hej, hej!

Dla was diabeł, dla was raj,
patataj, o patataj,
dla was anioł, dla was maj,
patataj, o patataj,
dla was diabeł, dla was raj,
patataj, o patataj,
dla was wszystko naj, naj, naj,
patataj, o patataj,
patataj, patataj, o patataj, patataj!

Przyjdzie dzień, gdy się słońce ocieli,
a my w górze, a my w chmurze, my w bieli,
serenady zanuą nam do snu,
skarby świata znów rzucą nam do stóp.
Hej, hej, hej!

Dla was diabeł, dla nas raj,
patataj, o patataj,
dla was anioł, dla nas maj,
patataj, o patataj,
dla was diabeł, dla nas raj,
patataj, o patataj,
dla was wszystko naj, naj, naj,
patataj, o patataj,
patataj, patataj, o patataj, patataj!

Agnieszka Osiecka - Diabły w deszczu

Że ty wolisz sławnych, pięknych i bogatych,
to ci z oczu patrzy, to są stare prawdy,
że w dorosłym życiu będę ci kłopotem,
zgoda, zgoda, zgoda, powiesz mi to potem.

A na razie światła nie gaś i miłości też,
bo na obu nocy brzegach znajdziesz tylko deszcz,
a na deszczu diabły rosną, diabły sieje wiatr.
Trzymaj mnie za rękę mocno, bo się skończy świat.

To już piąta zima naszej prowizorki,
bierzesz mnie jak cytat z nieciekawej książki,
że nie jestem w końcu lordem i pilotem.
Zgoda, zgoda, zgoda, powiesz mi to potem.

A na razie światła nie gaś i miłości też,
bo na obu nocy brzegach znajdziesz tylko deszcz,
a na deszczu diabły rosną, diabły sieje wiatr.
Trzymaj mnie za rękę mocno, bo się skończy świat.

Że ja znałem oczy jasne i zielone,
co patrzyły chętnie w moją ciemną stronę,
że nie jestem twoim sprzętem ani kotem.
Zgoda, zgoda, zgoda, powiem ci to potem.

Agnieszka Osiecka - Długie te nasze jesienie

Pora coś tam ogrodzić, usmażyć,
wynagrodzić, utulić, pomarzyć,
pora wrócić do własnych żon
czernieje klon...

Pora wrócić do dawnych rachunków
tych z gazownią i tych z Panem Bogiem,
pora wrócić do starych frasunków
już mrozy za progiem...

Oj, długie te nasze jesienie
przedpokoje, przedsionki i sienie
przed zimą ostatnie postoje
niepokoje, spokoje...

Czas wyciągnąć obrączki z szuflady,
być gotowym na ważne narady,
pora zioła zaparzyć przed snem
pogwarzyć z psem...

Pora dziecku powiedzieć, że tata
zaprowadzi je znowu do szkoły
wierz mi synku, ty będziesz miał brata
tak mówią Anioły...

Oj, długie te nasze jesienie
przedpokoje, przedsionki i sienie
przed zimą ostatnie postoje
niepokoje , spokoje...

Do spiżarni już pora coś wrzucić
żał wyzalić i smutki wysmucić
na sylwestra wykupić bon
dla żon, dla żon...

A gdy nazbyt zaboli to wszystko,
gdy zapłonie i skromność i pycha,
no to w końcu...do wiosny już blisko
już blisko, do licha...!

oj, krótkie te nasze jesienie
przedpokoje, przedsionki i sienie
przed zimą ostatnie postoje
niepokoje, spokoje...

Agnieszka Osiecka - Dobranoc panowie

Już cienie się włóczą wśród jeżyn,
wyglądają legendy spod pierzyn,
już noc, już noc, już noc...

Możesz zamknąć swój dzienny teatrzyk,
nikt na ciebie nie patrzy, nie patrzy,
już noc, już noc, już noc...

Dobranoc panowie, dobranoc,
obrączki na szczęście, pchły na noc,
dobranoc panowie, dobranoc,
ta noc niech wam pójdzie na zdrowie!

Do pudełka poukładaj żołnierzy,
przestań szarpać nerwowo kołnierzyk,
już noc, już noc, już noc...

Helikopter swój wstaw do garażu,
zdrowej ręki już dziś nie bandażuj,
już noc, już noc, już noc...

Fotografia jak byłeś mały,
i te panie, co cię całowały
i historie jak grałbyś Hamleta,
i ta jedna, jedyna kobieta!

Dobranoc panowie, dobranoc,
obrączki na szczęście, pchły na noc,
dobranoc panowie, dobranoc,
ta noc niech wam pójdzie na zdrowie!

Udawanie się zacznie od jutra,
a na razie odpłynmy na kutrach,
w tę noc, w tę noc, w tę noc...

Jutro znowu się tobą zachwycę,
zbudzisz we mnie kochankę i lwicę,
a dziś, a dziś jest noc

Dobranoc panowie, dobranoc,
obrączki na szczęście, pchły na noc,
dobranoc panowie, dobranoc,
ta noc niech wam pójdzie na zdrowie!

Kobiety waszego życia idą spać,
nie trzeba ich kochać wcale, ale...
nie trzeba, nie trzeba ich kochać wcale,
ale, ale...

Agnieszka Osiecka - Dom na jednej nodze

To mój dom, ten mój biały żagiel
To mój dom, te dwie sosny nagie
To mój dom, tych to gratów parę
To mój dom, te dwa koty stare
To mój dom, ten stół połatany
To mój dom, ten piec jak pijany
To mój dom, ten dom co go nie ma
To mój dom...
To mój sen, mój sen niespokojny
To mój sen, jakiś staromodny
To mój sen, te dwie czarne drogi
To mój sen...
O miły mój, snu mi nie zabieraj
Nie zamykaj mi dróg
Nie buduj gór
O, to mój dom, dom co stale w drodze
To mój dom, dom na jednej nodze
To mój dom, dom jak latarenka
Już nie zmienisz go
A nie mów mi: dość już wędrowania
Nie mów mi, że to błąd
Zaczekaj aż
Zatęsknię jak za mamą
Wezwie mnie stały ład

To mój skarb, ta gitara świetna
To mój skarb, ta sukienka zwiewna
To mój skarb, skarb za cztery grosze
To mój skarb, co przy sobie noszę
To mój ład, nie za bardzo stały
To mój ład, mój ład czarno-biały
To mój ład, mój ład co go nie ma
To mój ład...

O to mój los, ta niespokojna woda
To mój los, nic ująć i nic dodać
To mój los, broda nie uroda
To mój los
O miły mój, snu mi nie zabieraj
Nie zamykaj mi dróg
Nie buduj gór
O to mój dom, dom co stale w drodze
To mój dom, dom na jednej nodze
To mój dom, dom jak latarenka
Już nie zmienisz go
A nie mów mi: dość już wędrowania
Nie mów mi, że to błąd
Zaczekaj aż
Zatęsknię jak za mamą
Wezwie mnie stały ląd

Agnieszka Osiecka - Dom w malwy malowany

Nieśmiała pani
spod znaku Koziorożca
snu ani ani
nie zazna dziś.
Bo rudy księżyc
uparty domokrażca
do małej pani
zapragnął przyjść.

Dom w malwy malowany,
ktoś mocno zakochany,
ach, to by było,
ach, to się śni...
Dom w malwy malowany,
ktoś czule całowany,
ach, to by było, ach, to się śni...
Noc w malwy malowana,
Noc długa, nieprzespana,
Ach, to by było,
Ach, to by by...

Sen małej pani
spod znaku Koziorożca
z księżycem tanim
odpływa, hen.
A mała pani
pół smutna, pół radosna,

w muzykę zmienia
uparty tren.
Dom w malwy malowany,
ktoś mocno zakochany,
ach, to by było,
ach, to się śni...
Dom w malwy malowany,
ktoś czule całowany,
ach, to by było, ach, to się śni...
Noc w malwy malowana,
Noc długa, nieprzespana,
Ach, to by było,
Ach, to by by...

Agnieszka Osiecka - Dookoła noc się stała

Dookoła noc się stała,
księżyc się rozgościł,
jeszcze ci nie powiedziałam
wszystkich słów miłości.
Jeszcze z tobą nie zdążyłam
na najdalsze gwiazdy,
jeszcze ci nie wymyśliłam
najpiękniejszej nazwy.

Ale teraz z moich ramion
zrobię ci kołyskę,
niech cię, miły, nie poranią
leśne trawy niskie.
A ty śpij, a ty śpij,
zanurz się w noc ciemną,
a ty śnij, a ty śnij,
śnij, że jesteś ze mną.

Jeszcze cię nie porównałam,
jak porównać trzeba,
jeszcze ci nie przychyliłam
ziemi ani nieba.

Jeszcze z tobą nie obiegłam
wszystkich mórz i jezior,
jeszcze ci nie uwierzyłam,
tak, jak ludzie wierzą.

Ale teraz z moich ramion
zrobię ci kołyskę,
niech cię, miły, nie porania
leśne trawy niskie.

A ty śpij, a ty śpij,
zanurz się w noc ciemną,
a ty śnij, a ty śnij,
śnij, że jesteś ze mną.

Agnieszka Osiecka - Dwie sowy

Nie, nie łatwo miłość wygnać z ciemnej duszy,
choćby była jedną lampą, jedną świeczką,
lecz jeżeli człowiek musi,
to salwuje się szklaneczką i ucieczką.

Nic za darmo, nic za grosze - oczywista,
za to płaci się siwizną młodych serc,
ale rano znowu rusza się do twista,
lub się biegnie Majakowskim być na wiec.

Potem bywa niby w kinie upływ czasu,
jakieś dzieci, jakaś żona - czasem dwie,
a gdy ona upragniona wyrzy z lasu,
to nie bardzo w gruncie rzeczy chce się chce.

Nie, nie łatwo miłość przyjąć duszy czarnej,
choćby była jedną świeczką, jedną lampą,
i choć bywa, że człowieka się przygarnie,
to wciąż każe się, i każe go za tamto.

Agnieszka Osiecka - Dwie szklaneczki wina

W tym mieście, w którym się spotkamy,
za rok, za chwilę - kto to wie -
wtem zatrzymują się zegary
i wszystko będzie jak we śnie:

Więc będą dwie szklaneczki wina,
I trochę śmiechu, trochę łez...
Może pójdziemy gdzieś do kina,
Może w straganie kupisz bez...
Może nocą gdzieś na moście
Pomilczymy o miłości,
Może powiesz coś od rzeczy,
Może nie...
I przez te dwie szklaneczki wina -
Nagła wesołość dwojga serc.

W tym mieście, gdzie się rozstaniemy,
Za rok, za chwilę, może dziś,
Nic się nie stanie, nic nie zmieni,
Jak gdybyś wcale nie miał iść:

Znów będą dwie szklaneczki wina
I trochę śmiechu, trochę łez...
Może pójdziemy gdzieś do kina,
Może w straganie kupisz bez...
Może nocą gdzieś na moście
Pomilczymy o miłości,
Może powiesz coś od rzeczy,
Może nie...
I przez te dwie szklaneczki wina -
Będziemy śmiać się aż do łez,
Bo przecież to nie nasza wina -
Nagła rozłąka

Agnieszka Osiecka - Dwie wędki

- Proszę.
Zostań.
Daj mi trochę.
Daj chociaż coś.
Dzwonek.
Byle co.
Byle cacko.
Byle niedzielę.
- O.
I tego właśnie
w tobie nie lubię.

Agnieszka Osiecka - Dziennik ucznia

Moi zmarli
śmieją się w kułak
z mych jeszcze ziemskich trosk.
Moi zmarli
proszą o tak niewiele:
- Omieć mi liście z czoła,
uładź kamień,
ogień mi zapal,
jak pod kuchnią.
- Masz tu pszenicy, tato,
zjedz, jeśli jesteś gołębiem.
A kuchni, to ja nie mam.
- Ty kuchni nie masz? Ni okna? Ni słoja?
- Dostałam dwóję z gospodarstwa.
Może się u was spiszę lepiej.
- Nie ma obawy, córeczko.
Śmierci nie można nie umieć.

Agnieszka Osiecka - Dzień dobry, do widzenia

A gdy ci po mnie
nic już nie zostanie,
nawet karciany dług,
zaświeci księżyc na twoje posłanie,
usłyszysz tupot nóg,
żonę zostawisz w samej pościeli,

wybiegniesz jak na bal,
żeby zapomnieć o tym, co nas dzieli,
i wspomnieć, czego żal...

Moja postać młoda wynurza się z cienia,
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia.
Jasny wieczór milczy pełen zawstydzienia,
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia,
jadą kare konie zaprzęgnięte w sto bryk,
i znów do widzenia, i znowu dzień dobry!

Kiedy już po nas
nic wam nie zostanie,
nawet postępu nie,
gdy tak się zmieniają
panienki i panie,
że tylko sięść i wyć,
zaświeci księżyc,
tym ostatnim listkom
zawieje miły wiatr
i nagle wspomni
sobie to-to wszystko,
jaki był młody świat!

Nasz wujaszek Darwin wynurza się z cienia,
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia,
nakrapiany bratek w lizkę się zamienia,
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia,
siedem dni się trudzi Bozia, pan Stworzenia,
i znowu dzień dobry, i znów do widzenia,
jedzie, jedzie wojsko, błyszczą odznaczenia,
i znowu dzień dobry i znów do widzenia,
w końcu się spotkamy z Bolesławem Chrobrym
I znów do widzenia i znowu dzień dobry.

Agnieszka Osiecka - Dzierlatki

Popatrz siostrze, posłuchaj,
to pada i pada deszcz,
dobra pogoda na każde nieszczęście
i na kieliszek wódki też.
Wypij siostrze, nie szalej,
że pada i pada deszcz,
nasza robota już nam nie ucieknie
i nasze życie też.
Mówią o nas: kundelki,
bo taty i mamy nie znamy,
my zaglądamy do butelki,
my do butelki zaglądamy

Można się zatrudnić na kolei
i można wełnę owczą tkać,
można tak jak okręt stać na kei,
lecz najłatwiej od facetów brać.
Można być żołnierką jak żołnierze,
można taczki z wapnem pchać,
można też hodować nietoperze,
lecz najłatwiej od facetów brać.
Można się zatrudnić u piekarza,
z cyganami konie kraść,
można też pozować u malarza,
lecz najłatwiej od facetów brać.

Popatrz siostrze, posłuchaj,
to pada i pada deszcz,
dobra pogoda na każde nieszczęście
i na kieliszek wódki też.
Popatrz siostrze, posłuchaj,
to pada i pada deszcz,
nasza robota już nam nie ucieknie
i nasze życie też.

Agnieszka Osiecka - Dziewczyna z cyrku

Raz kumpel mój, Adam
Przyszedł do mnie i gada:
"Chodź do cyrku, kolego,

w cyrku wiele dobrego,
sam zobaczysz, kolego - powiada.
A w tym cyrku, na linach
Tańczy moja dziewczyna.
Ona obu nam z mety
Pozłatwia bilety.
Chodź do cyrku to lepsze od kina".

Więc przychodzę i siadam.
Dobry pomysł miał Adam,
Bo tam błazny i konie,
Wielka małpa w pomponie
I papuga do rymu coś gada.
Wtem urwała muzyka,
Żaden pajac nie fika,
Światło poszło do góry
A tam sznurki i sznury
Tak wysoko, że aż coś zatyka.
W górze po linach
Biega dziewczyna.
W cyrku na linach
tańczy dziewczyna
tańczy dziewczyna, taka dziewczyna,
taka dziewczyna że ach!...

że on pozwala swojej dziewczynie
w cyrku jak małpie, biegać po linie...
Taka dziewczyna, taka dziewczyna,
cudna dziewczyna, aż strach...
co mnie głupiemu do tej dziewczyny
przecie nie do mnie zeskoczy z liny...
Taka dziewczyna, taka dziewczyna,
cudna dziewczyna, aż strach...
Że też potrafi taka dziewczyna
Z takim bałwanem długo wytrzymać.
Taka dziewczyna, taka dziewczyna,
cudza dziewczyna, psiakrew...
Jak się oświadczyć takiej dziewczynie
W cyrku na linie cudzej dziewczynie?
Taka dziewczyna, taka dziewczyna,
Chwieje się lina...
Taka dziewczyna, taka dziewczyna,
Cudza dziewczyna, aż żal.

Agnieszka Osiecka - Dziewczyny tańczą jedno lato

Pełne ręce
żółte kaczeńce,
pełne ręce
maki czerwone,
i jeszcze więcej,
pełniej, goręcej,
popatrz, już dźwigam w ramionach
łąki złocisto-zielone.

Dziewczyny tańczą jedno lato
jeden sierpień, jeden maj,
dziewczyny tańczą jedno lato,
harmonisto graj nam, graj!

Niedziela, nie niedziela,
od wesela, do wesela
gra kapela, gra kapela
od Łazienek aż do Bielan
płynie maj...

Dziewczyny tańczą jedno lato,
a może dwa, a może trzy,
nic nie poradzą chłopcy na to,
że się dziewczynom tyle śni.

Pełne ręce
róże więdnące,
pełne ręce
głogi kolące,
i jeszcze więcej,
pełniej goręcej,
popatrz już dźwigam w ramionach
słońce na wiatr zachodzące.

Dziewczyny tańczą jedno lato
jeden sierpień, jeden maj,
dziewczyny tańczą jedno lato,
harmonisto graj nam, graj!

Niedziela, nie niedziela
od wesela, do wesela
gra kapela, gra kapela
od Łazienek aż do Bielan
płynie maj...

Dziewczyny tańczą jedno lato,
a może dwa, a może trzy,
nic nie poradzą chłopcy na to,
że się dziewczynom tyle śni.

Agnieszka Osiecka - Dziobak

W podręczniku zoologii dla klas trzecich,
strona setna, siedemnasty wiersz od góry,
ku zdumieniu, oburzeniu grzecznych dzieci,
ku obrazie sensu, prawa i natury:

Figuruje sobie dziobak.

Ani ptak to, ani ssak.

Czy to kaprys, czy choroba?

Czy rarytas to, czy brak?

Czy to ptaszek, czy to krowa?

Czy potrzebny jest ten biust?

Może zbędna jest ta głowa

z wielkim dziobem zamiast ust?

Grzeczne dzieci z klasy trzeciej się zebrały,

umoczyły swoje pióra w atramencie,

list otwarty do dziobaka napisały,

opatrzyły go w podpisy i pieczęcie:

"Dziobaku, ty się zastanów,

dziobaku, zlikwiduj dziób.

Ty jesteś nie według planu,

dziobaku, porządek zrób.

Natury ty jesteś gaffa,

dziobaku, czy ci nie wstyd,

toć nie ma cię w paragraffach,

ty jesteś po prostu nikt.

Powiedz, dziobak, tak czy owak?

Czyś ty ptaszek, czyś ty krowa?

Powiedz, dziobak, tak czy siak,

czyś ty krowa, czyś ty ptak?"

Tylko Józio, ten wypędek, to ladaco,

nie podpisał się pod listem z całą klasą,

i wieczorem, kiedy tylko słońko zgasło,

wymalował na tablicy takie hasło:

"Dziobaku, w tobie nadzieja,

dziobaku, tyś miły nam,
dziobaku, ty się nie zmieniaj,
kolego dziobaku, trwaj!"

Agnieszka Osiecka - Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
bo czy warto po świecie się tłuc?
Pełna miska i radio "Poemat"
zamiast płaczu, co zrywał się z płuc...

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
cztery kąty i okna ze szkła,
egzamin i szkoła, i trema,
i do marszu orkiestra nam gra...

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
i niewiele do szczęścia nam brak,
pojaśniało to życie jak scena,
tylko w butach przechadza się ptak...

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.
Dawne życie poszło w dal,
dziś pierogi, dzisiaj bal,
tylko koni, tylko koni, tylko koni żal.

Agnieszka Osiecka - Ech, ty babo

Ta największa, ta zewnętrzna,
kiedyś była już zameżna,
a to znowu jej się przyśnił
nowy ktoś.
Stoi w lustrze i nie widzi
i niczego się nie wstydzi,
wyobraża sobie chyba
jakieś, coś!

Ech ty babo, durna babo
ty masz chyba głowę słabą,
on przy tobie to jest książkę,
panicz, paż.
Ech ty babo, durna babo
takie rzeczy odłóż na bok,
nie dla takiej szarej myszy
wielki pan.

Ta, nieduża, ta środkowa
ta ma serce niczym kowal
i marzenia urzędniczki
z dawnych lat,
chce mieć kogoś solidnego,
nie zamartwiać się o niego
i czasami bez okazji
dostać kwiat.

Ech ty babo, durna babo
ty masz chyba głowę słabą,
on przy tobie to jest książkę,
panicz, paż..
Ech ty babo, durna babo
takie rzeczy odłóż na bok,
nie dla takiej szarej myszy
wielki pan.

Ta maleńka, ta skulona,
tajemnicza i szalona,
ona znowu chce zawrócić
z drogi czas,
dałaby do piekła nura
żeby czasem dzwonił z biura
i zanucił przez telefon
jeszcze raz:

Ech ty babo, durna babo
ty masz chyba głowę słabą
on przy tobie to jest księżę
panicz, paż.
Ech ty babo, durna babo
takie rzeczy odłóż na bok,
nie dla takiej szarej myszy
wielki pan.

Ech ty babo, durna babo
nie odkładaj sprawy na bok
kto najlepiej mu pasuje -
chyba ja.